

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.  
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarcie wolne od opłaty.  
Telefonu redakcyi nr. 88.

Przebiegi z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.  
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ent., drudzy 30 ent. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.  
Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adamsa, Rue des St. Peres 84.

## CZEŚĆ URZĘDOWA

We czwartek, dnia 22 b. m. przed południem o godz. wpół do dwunastej odbył się w Pressburgu chrzest święty, urodzonej w dniu 17 b. m. córki Ich c. k. Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Fryderyka i Najdostojniejszej Arcyksiężny Izabeli; sakramentu chrztu dopełnił przewielebny biskup tytularny, opat i proboszcz miejski w Pressburgu Karol Heiller w asystencyi parocha Franciszka Veszely i kapelana wojskowego Jana Grofesik.

Nowonarodzona Najd. Arcyksiężniczka otrzymała imiona: Izabella Marya Teresa Krystyna Eugenia.

Matką chrzestną była Jej c. i k. Wysokość Księżna Marya Teresa Württemberg.

Zo względu, iż w powiatach rawskim i sokalskim zaraza pyskowa i racicowa ograniczoną została do kilku miejscowości, znosi się obostrzenia wydane tu. rozporządzeniem z dnia 20 września b. r. l. 56.062 z dnia 4 października b. r. l. 60.140 i z dnia 5 listopada b. r. l. 65.635 i zezwala się na odbywanie targów na bydło i świnie w powiatach rawskim i sokalskim, oraz na ładowanie i wyładowanie tych zwierząt w stacyach kolejowych w Sokalu, Krystynopolu, Ostrawie, Beżcu, Uhnowie, Rawie i Beżcu. W miejscowościach zapowietrzonych mają być ściśle przestrzegane postanowienia §. 26 ustawy o chorobach stadnych z 1880 a wyprawianie przeżuwaczy i świń z takich miejscowości jest zabronione.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej u świń w Białym zniósł c. k. Namiestnictwo morawskie rozporządzeniem z dnia 1 listopada b. r. l. 34.665 swe zarządzenie zabraniające wprowadzania i przepędzania zwierząt kopytkowych z Białego do Morawy i rozporządzenie to ogłoszone zostało tu. okólnikiem z dnia 7 października b. r. l. 61.135.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 26 listopada.

Niepokojące wiadomości, jakie w ostatnich dniach doszły z Francyi, zwróciły nietylko uwagę całej prasy europejskiej w stronę tych zapowiadanych z góry niespodzianek, ale zniechęciły oraz do zastanowienia, ile może być prawdy w tych awanturniczych zamysłach, przypisywanych gabinetowi p. Floqueta. Źródłem tych wszystkich pogłosek są przede wszystkim organa bezpośrednio zależne od partii Boulanger'a, lub kokietujące z zapatrywaniem ex-generała. Pierwotna wersja, bez uzupełniających domysłów, insynuowała gabinetowi następujący zamiar: P. Floquet miał w połączeniu ze stronnictwem oportunistów i większością lewicy radykalnej zniewolić Izbę deputowanych do uchwalenia stanu wyjątkowego, następnie zamiarem jego było wydać rozkaz, ażeby aresztowano Boulanger'a, jego nielicznych zwolenników, tu-

dzież pewną liczbę deputowanych monarchicznych, dziennikarzy tego stronnictwa i t. p. Wszystko to rzekomo dlatego, ażeby ratować zagrożoną republikę.

Pogłoskę wzmiankowaną powtórzyły i organa monarchiczne, nie wdając się w krytyczny rozbiór pomysłu, jakkolwiek to, co podawały organa Boulanger'a jako rękojmię prawdy, nosi piętno nieprawdopodobieństwa. Twierdzono mianowicie, że tajemnicę całą wydał jeden z urzędników policyjnych. Gwarancya taka nie przedstawia oczywiście żadnego oparcia. Choćby bowiem nieprawdopodobna insynuacja opierała się na jakimś planie mającym podobieństwo do wyżej przytoczonego, to trudno by dać wiarę, ażeby plan ten przeszedł natychmiast ze sfer decydujących do organów wykonawczych, które w danym razie obowiązane są tylko spełnić rozkaz władzy naczelnej nie wdając się w pobudki rozkazu. Jest wszakże inna przyczyna usprawiedliwiająca łatwowierność organów poważniejszych, a tą jest bezwzględny ton dzienników republikańskich umiarkowanych, które w ostatnich tygodniach domagały się surowości władz rządowych, nie tylko przeciw wicherzycielom, ale i przeciw manifestyjom spokojnym, nieprzychylnym republice. W obec panujących rzeczywiście obaw, w obec stanu niepewności, zaznaczonego oddawna, wydaje się rzecz naturalną, że nowa, groźna a na pozór na prawdziwie oparta pogłoska, wzmogła powszechną trwogę.

Jest jeszcze i inne źródło, które wysyskać chcieli lub chcą boulanżyści w celu zatrwożenia zaniepokojonych już umysłów. Kiedy bowiem w przeszłym tygodniu oznajmiono o zamiarze obchodzenia pamięci Baudina w dniu 2-go grudnia, zwolennicy Boulanger'a zapowiedzieli na ten sam dzień obchód dla uczczenia swego przywódcy. Wówczas dopiero ozwały się głosy, nawołujące do rozwinięcia energii, do stłumienia kontrdemonstracyi, gdyby ją przeciwstawić usiłowaniu manifestacyi republikańskiej. Ażeby więc odwrócić uwagę od demonstracyi, którą stłumić radziły pisma republikańskie, oskarżyli boulanżyści przed opinią gabinetu o plan zamachu. Ale czyżby gabinet, funkcyonujący legalnie, chcąc wykonywać nawet najsurowiej powierzoną mu władzę i strzedz praw obowiązujących, potrzebował się uciekać aż do zamachu? Wszakże na to wystarczy czujność i energia, które są także jedynie prostym obowiązkiem każdego rządu. Bądź co bądź jednak, sprawa tych pogłosek, które miały być w sobotę przedmiotem dyskusyi w parlamencie, jest objawem niepokoju. Jeżeli bowiem nie co innego, to widocznym jest w nich zamiar przygotowania umysłów rzeczywiście do jakiegoś zamachu. Charakterystycznym jest przytem, że dzienniki, które wiadomość o tych planach podały, wróżą upadek ewentualnym sprawcom zamachu a wyrażają pewność własnego zwycięstwa; republikańskie natomiast

153)

## VETO!

POWIEŚĆ

Adama Krechowickiego.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

XXV.

W Kowalewsczyźnie było teraz smutniej jeszcze niż zwykle. Pan chorąży Dziembowski pochował niedawno swego towarzysza broni, przyjaciela i sługę, Marcinka Sołokaję, który prawie bez choroby zgasł na rękę swego pana, patrząc mu w oczy z miłością i dłoń jego całując....

— Na niedługo się rozstajemy... — szeptał pan chorąży ze Izami, zamykając martwe powieki Marcinka. Pochował zwłoki jego na cmentarzu przy nowym kościele i tam codziennie chadzał się modlić o śmierć szczęśliwą dla siebie.

Ale odtąd smutek ogarnął go niepokieszony, że nieraz wytrzymać nie mogąc w tej samotności, której nie już teraz nie przerywało, uciekał z Kowalewsczyzny, aby się odwrócić od wspomnień, które dawniej były mu pociechą a od skonu wiernego towarzysza, raniły jeno serce boleśnie.

I jechał do Wilna, aby się pocieszyć widokiem Kazimierza, lub do Upity, kędy w towarzystwie Woydata i Rym-szy czasem zapominał o swoim smutku.

Ale i tu niejedno martwiło go sro-dze. Kazimierz od pewnego czasu zmienił się wielce; słowa jego stały się pełne goryczy, mówił nieraz z takim roz-

żaleniem o wszystkim, jakby mu się nowa a wielka stała krzywda. Gdy zaś chorąży zapytywał go o przyczynę, milczał. Jeden pan Rym-sza musiał się czegoś domyślać, bo niejednokrotnie, z widocznym współczuciem mówił:

— Na takie smutki to jeden czas może być lekarstwem. Dajcie mu pokój, panie chorąży, a nie męczcie pytaniami, skoro sam mówić nie chce o tem, co go przygnębia....

— Ależ do mnie zaufanie mieć powinien!... — przerywał chorąży z żalem. — Mizernieje, chudnie widocznie, oczy pa-ła mu się gorączką, a wszystko z tej skrytości.... Niechby rzekł co go gnębi a znalazłby się może sposób jaki. Mniemam, że gdyby się raz już z tą Oleńką Sołohubówną ożenił, którą od lat tyłu miłuje, wnetby ozdrowiał....

Pan Rym-sza ramionami dźwignął i ręką machnął.

— Nie rozumiem nawet, — mówił pan chorąży — dla czego ten związek tak idzie w odwłokę; lata mijają bez potrzeby a ze zmartwieniem obojga. Muszę się ja z panem wojskim rozmówić....

— Dajcie pokój! — przerwał żywo Rym-sza. — Pan wojski samby teraz pragnął, aby to co rychlej nastąpić mogło.... ano, Kazimierz zwleka.... jeszcze rok czekać chce.... Oleńka chora jest....

— Już to ja czuję — mówił dalej chorąży — że w tem jest jakieś nieszczęście. Rozmiałował się Kazimierz w tej dziewczce na śmierć, a taka miłość zawždy człowiekowi na złe wychodzi, i o to się lękam, aby mi Kazimierza nie zgubiła. Szlachetna to dusza i szkoda, aby dla takiego głupiego sentymentu przepadła....

Pan Dziembowski niewiast nie lubił, jakiś smac dawny rancor poruszał nim zawsze, ilekroć była mowa o nich a nawet do Tronik rzadko zaglądał, ile że miał żal do Oleńki, iż Kazimierza po-ciągnęła ku sobie.

— Rozpieściła go — mówił — swemi oczyma i uśmiechy, a to jest skara-nie boże, nic więcej....

Pan Rym-sza brał ją w obronę.  
— Nie znacie jej, — odpowiadał — dzielna jest niewiasta. Dziś, gdyby Kazimierz zażądał, poszłaby z nim do oł-tarza i byłaby mu najwierniejszą mał-żonką — ale on nie chce!

To się nie mogło pomieścić w głowie pana chorążego.

— Dla czego? — pytał z oburze-niem. — Jeśli ją tak miłuje, że bez niej żyć nie może, to niech ją bierze a nie patrzy tak chmurno i boleśnie, że mi się od tych jego spojrzeń i słów gorz-kich serce rwie na szmaty.... Ja mu to powiem!

Pan Rym-sza nie chciał smac dopuścić interwencyi chorążego, bo wnet przerwał:

— Nie mówcie nic, mościpanie, bo to jeno na złe wyjść może. Patrzę ja na to zbliżka w Tronikach i tak mi się zda, że tu żadne gadanie nie pomoże nic.... cierpliwie czekać trzeba....

I niewątpliwie pan Rym-sza miał słuszną. W Tronikach ani pan wojski rodzicielskim sercem, ani pani Mleczkowa eksperycyją swoją nie mogli zna-leżć skutecznej rady. Wszyscy czuli, że się coś w okół nich nie dobrego dzieje, wszyscy z boleścią patrzyli na zmianę, jaka na obliczu Oleńki i w jej usposobieniu była widoczna — domy-ślali się po cichu przyczyny, ale jej głośno wypowiedzieć nie śmieli. Jeden pan Paweł Sołohub otwarcie mówił bratu:

— Ślepy by był, koby tego nie widział.... I nie mogło być inaczej. Cóż za dziw, że Władysława uroda i rozum chwyciły Oleńkę za serce? Trzeba teraz jeno Kazimierzowi powiedzieć, aby usta-pił — bo ona prędzej w oczach zmar-nieje, nimby dane słowo złamać miała....

Panu wojskiemu żyzy kręciły się w oczach.

— Nieszczęście, — szeptał — nie-szczęście!

A zwracając się ku bratu, spogła-dał na niego rzewnie i pytał:

— Czy pamiętasz? Dziwne przeznaczenie!

A na to pan Paweł także pochmur-niał. Przypominały mu się lata młodzień-cze i owa miłość obu braci dla Oleńki Puzynianki, która stała się powodem tyłu przejść bolesnych a niedoli samotnej całego jego życia. I teraz znowu ktoś musiał pójść na ofiarę.... Pan Paweł chciał żądać od Kazimierza poświęceń, ale na to wojski w sumieniu swem ze-zwolił się wzbraniał. Miłował on ser-decznie biednego kalekę i miał dla niego rzewne współczucie; krwawiło mu się serce na myśl krzywdy, jaka mu się stać mogła.

— Nie chciałem ja sam tego związku, — mówił. — Ale skoro Oleńka de-klarowała, iż u niej zacność i prawość a cnoty serca znaczą więcej niż piękność postawy, tedy w duszy przyznać musia-łem jej słusność. I teraz jeszcze Oleńka nie wyrzekła swego słowa, nasze do-mysły mogą być próżne, a dałby Bóg; by takimi były.... Władysława ja się lękam.... Czekajmy jeszcze....

Pan Paweł ramionami dźwigał, ale nie chcąc drażnić brata, nie rozpoczynał dyskusyi.

Tymczasem mijał czas długi. Po elekcyi Jana Kazimierza, Władysław pojawił się na krótko w Upicie i w Tronikach ale wnet wyjechał nie mówiąc dokąd. Głuche wieści obiegać poczęły, że z polecenia xią-żęcia Janusza do zagranicznych udał się krajów w poselstwie tajemnym. Zagadki tej nie umiał nawet rozstrzygnąć Kazimierz, który kilka razy przyjeżdżał do Tronik, a zapytany o brata milczał, smutnemi zaś oczyma patrzył na Oleńkę, która wy-

obawiają się, ale nie zamachu, tylko zaburzeń, o które zresztą w ogólnym naprężeniu i wśród wrogo usposobionych frakcyj, nie trudno.

## Rada Państwa.

(COLXV posiedzenie Izby poselskiej.)

\*+\* Wiedeń, 23 listopada. (Korespondencya Gaz. Lw.) Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11, min. 20.

Izba dość licznie zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem Ministra obrony krajowej.

Od Rządu wniesiono projekt ustawy, dotyczący przedłużenia aż do Serajewa drogi żelaznej do Mostaru. — Przekazano go komisji budżetowej.

P. Minister oświecenia, dr. Gautsch, odpowiada na interpelację deputowanego Bendela, uzalającą się na reprezentację gminy Schüttenhofen w Czechach, że od czterech lat nie spełnia obowiązku swego co do wybierania Niemców członkami niemieckiej miejscowej Rady szkolnej. Odpowiedź stwierdza, że wbrew ustawie krajowej o nadzorze szkolnym, reprezentacja gminy tej nieraz wybierała do niemieckiej Rady szkolnej nie-Niemców. W styczniu atoli r. b. wybrała członków i zastępców Niemców, z wyjątkiem jednego, nie zaś, jak mówi interpelacja, jednego tylko Niemca, a pięciu Czechów. Albowiem tylko jeden zeznał, że nie jest Niemcem, a wszyscy inni przyznali się do narodowości niemieckiej. Chociaż w spisie ludności z roku 1888 podali język czeski jako swój język ojczysty, powiatowa władza szkolna nie ma jednak powodu nie wierzyć ich teraźniejszemu przyznaniu się do narodowości niemieckiej; i dlatego unieważniła tylko wybór owego jednego. Brak tego jednego członka w miejscowej Radzie szkolnej nie przeszkodził jej funkcjonować należycie; a zresztą, władze szkolne nie mają żadnego sposobu prawnego, żeby przymusiły gminę do zaniechania wyborów nieważnych.

Dalej odpowiada na interpelację dep. Meisslera, uzalającą się na ustanowienie Czecha katechety szkoły ludowej w Litomierzycach. Odpowiedź występuje najpierw przeciw mniemaniu interpelantów, jakoby konsystorz biskupi w Litomierzycach nie miał prawa samodzielnie ustanawiać katechety przy szkole rzeczonoj. Zarzut interpelantów, że ów katecheta nie zna dobrze języka niemieckiego, również jest niesłuszny, albowiem z celującym skutkiem kończył nauki w szkołach niemieckich i przez cztery lata uczył religii po niemiecku, zanim go przeniesiono do Litomierzy, nie wdaje się też w żadne agitacje narodowe.

Pos. Foregger wnosi interpelację do prezesa gabinetu w sprawie rozwiązania reprezentacji powiatowej w Celii (w Styrii).

Izba przystępuje do porządku dziennego i dokonywa wyboru uzupełniającego do komisji wojskowej w miejsce pos. Slavika. Z wyboru wyszedł na nowo poseł Slavik.

W dalszym ciągu dyskusji nad §. 7 ustawy o działach spadkowych gospodarstw włościańskich zabiera głos komisarz rządowy, szef sekcji dr. Steinbach i wywodzi, że wniosek mniejszości komisyjnej tak samo oznacza kapitalistyczne oszacowanie gospodarstwa, jak wniosek większości i projekt rządowy, na wszelki sposób bowiem oszacowanie będzie musiało wyrazić wartość gospodarstwa w pieniądzu. Różnica między wnioskami jest tylko ta, że większość bierze za podstawę szacunku ustanowiony już czysty dochód katastralny, mniejszość zaś chce, żeby dopiero szacowano czysty dochód. Cóż to jest czysty dochód? W umiejętności rolniczej jest to pytanie jeszcze sporne. Wniosek mniejszości zaś nie mówi o metodzie obliczenia czystego dochodu. Mniejszość chce niskiego szacunku, aby obejmujące gospodarstwo, mogły utrzymać się na niem. Tego chce i Rząd i większość; ale wedle wniosku mniejszości szacunek mógłby wypaść zbyt nisko, a wtedy byłiby pokrzywdzeni współspadkobiercy, bo może nie dostałaby się im nawet część obowiązkowa. Tego zaś pewnie i mniejszość nie chce. Wniosek mniejszości jest zupełnie niejasny; nikt nie wie do czego on prowadzi; wniosek większości zaś, opierający oszacowanie na czystym dochodzie katastralnym jest praktyczny, bo każdy wie, co to znaczy i do jakiego oszacowania gruntu doprowadzić może.

Pos. Giovanelli wnosi poprawkę większości komisyjnej, żeby oprócz oszacowania gospodarstwa przez znawców, sąd ustanawiający wartość, wysłuchał także opinii naczelnika gminy.

Tu na wniosek pos. Jaworskiego zamknięto dyskusję.

Zapisany jeszcze do głosu przeciw paragrafowi pos. Kronawetter stwierdza, że mniejszość komisyjna porówna z większością pragnie zbyt niskiego oszacowania gospodarstwa na korzyść dziedzica, który je obejmuje, a z krzywdą wszystkich współspadkobierców.

Potrzeba osobnej instrukcji, jak oszacowanie dział się powinno, a dobrym wzorem jest przepis w ustawie o wyłączeniu dla celów kolejowych. Mowca wnosi opuszczyć ustęp czwarty §. 7, a w jego miejsce położyć długi ustęp z przepisem, że szacujący znawcy powinni każdy osobno umotywić swój szacunek, a kierownik czynności szacunkowej, powinien protokołować wszystkie zarzuty i żądania interesentów, że zaś przeciw wydanemu na tej podstawie orzeczeniu sędziego o wartości gruntu stoi otworem droga rekursu.

Przewodniczący w tej chwili obradom wiceprezes Zeithammer ze względu na liczne drastyczne wyrazy i cytaty pos. Kronawettera prosi nie używać ich w dyskusji.

Sprawozdawca mniejszości komisyjnej pos. Chlumecy odpierając zarzut jakoby mniejszość ustanawiała tylko zasadę szacunku gruntu „według oszacowania czystego dochodu”, nie mówiąc nic o metodzie takiego szacunku, oświadcza, że dość obojętna to rzecz, co Izba uchwali jako §. 7 byle tylko nie uchwalono wniosku większości.

Po przemówieniu sprawozdawcy większości komisyjnej posła Zaczka, przyjęto §. 7my tylko z poprawką Giovannelego, wedle której sędzia orzekający o wartości gruntu, powinien wysłuchać także opinii naczelnika gminy, tudzież z poprawką Neussera, wedle której oszacowanie powinno dziać się „według słusznego względu, aby dziedzic obejmujący gospodarstwo mógł na niem się utrzymać”.

Paragraf 9ty postanawia, że: „gdy między stronami nie stanie umowa co do czasu, rat wypłaty i procentowania kwot działowych, orzecz o tem sąd wedle słusności. W każdym razie jednak powinno się obejmującemu gospodarstwo, na jego żądanie, pozostawić do zupełnego spłacenia kwoty termin trzyletni od dnia prawomocności przysądzenia gospodarstwa. Z drugiej strony wbrew woli uprawnionych termin spłaty nie może być ustanowiony poza tym czasem.”

Pos. Kopp wnosi poprawkę w tym duchu, żeby w braku umowy między spadkobiercami sędzia w dokumencie adjudykacyjnym zadekretował, że uregulowanie tytułu własności w hipotece, będzie przedsięwzięte tylko razem z zahipotekowaniem kwot, należących się współspadkobiercom.

Pos. Herold wnosi poprawkę, żeby w razie sprzedania gospodarstwa, które przeto wyjdzie z rąk dziedzica, kwoty działowe były płatne natychmiast.

Komisarz rządowy, dr. Steinbach, zgadza się na obie poprawki, ale stylizuje je inaczej od wnioskodawców, którzy zresztą przyjmują jego stylizację.

Uchwalono §. 9ty z rzezonami poprawkami wedle stylizacji pana komisarza rządowego.

Na tem przerwano obrady.

Pos. Pernerstorfer wnosi interpelację do Prezesa gabinetu i do Ministra handlu, w sprawie wmięszania się magistratu wiedeńskiego i namiestnictwa dolno-austriackiego, do walki secerów o płace.

Pos. Siegmund wnosi interpelację do Ministra handlu, w sprawie braku wagonów dla przewozu węgla na kolejach skarbowych w południowych Czechach.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ej. — Następnę jutro (w sobotę).

CCLXVI posiedzenie Izby poselskiej.

\*+\* Wiedeń, 24 listopada. (Kor. Gaz. Lw.) Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20.

Izba dość licznie zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem p. Ministra obrony krajowej.

Między nieliczną w lożach publiczności obecny także Namiestnik Morawii p. Löbl.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad ustawą o działach spadkowych gospodarstw włościańskich.

Paragraf 10ty brzmi:

„Ustawodawstwo krajowe w razie, gdy cena objęcia gospodarstwa sądownie będzie oznaczona (§. 7., ustęp 1.) może postanowić, żeby na rzecz obejmującego stracono pewną kwotę, która jednak trzeciej części sądownie obliczonej, wolnej od ciężarów wartości gospodarstwa przenosić nie może.”

Mniejszość komisyjna wniosła tu *motum separatum*, że po przyjęciu ustępu pierwszego §. 7go (o sądownym w braku umowy spadkobierców oznaczeniu wartości po oszacowaniu przez znawców) cały §. 10 należy opuścić.

Wniosek mniejszości popiera pos. Chlumecy.

P. Minister rolnictwa, hr. Falkenhayn: Bardzo żałuję, że nie mogę stanąć na stanowisku, które zajął pan preopinant i że nie mogę złożyć oświadczenia, którego on od Rządu na pewno oczekuje. Jestem przekonany o przychylności dla sprawy wyrażającej się w poprawce wielce szanownego posła Neussera; ale jest to coś, co nie jest niezem nowem, lecz co przedtem już znano, a czego Rząd nie wziął do ustawy, bo każdemu z osobna pozostawiony jest sąd o tem, co za słuszny względ poczytać się chce. Naszem zdaniem w ustawie to stać nie powinno. Proszę przeto usilnie bez względu na przyjętą poprawkę Neussera przyjąć także §. 10ty, t. j. *praecipuum*. Proszę wys. Izbę uchwalić §. 10ty tak, jak jest tu wydrukowany. (*Brawo! brawo!* z prawicy).

Pos. Bienert ubolewa, że sejmom nadaje się tu nowe a ważne prawo. O rzeczy samej powiada, że *praecipuum* dla dziedzica obejmującego gospodarstwo jest rzeczą w sferach włościańskich zupełnie nieznaną. Mowca w dalszych swych wywodach dopuszcza się osobistych wycieczek, za co Prezes przywołuje go do porządku.

Pos. Wład. Czajkowski gorszy się, że dyskusja przybrała ton tak niewłaściwy, i ubolewa, że niepotrzebnie wciągnięto do niej zasady liberalizmu i konserwatyzmu, skoro nawet tacy liberały, jak Robert Mohl, występowali za związaniem gospodarstw włościańskich. Mowca historycznymi przykładami stwierdza zgubność podzielenia gruntów włościańskich, skutkiem której we

chodziła do niego blada jak cień, na pozór spokojna, ale takim spokojem co przeobrażenie wzbudza. — Nie było w niej choroby żadnej, a przecież z każdym dniem zdawała się niknąć. Po całych godzinach siedziała nieruchoma, milcząca, tak zaś zamyślona głęboko, że się wzdrygała, gdy kto do niej przemówił, jakby ze snu się budziła.

Między Kazimierzem a nią nie było teraz dawnych rozmów poufnych ani zwierzeń. Czuli, że ich coś odgradzało wzajemnie; na ustach jego drżało nieraz słowo zapytania, wrychle stłumione na widok przeleknienia, które się odbijało w oczach i na twarzy Oleńki.

Nareszcie raz ujrzawszy ją bardziej bladą niż kiedykolwiek i sianającą się niemal na nogach, przemógł niesmiałość, która mu usta zamykała i patrząc na nią ze współczuciem, rzekł:

— Oleńko, tyś chora... a ja sercem zgaduję co się w tobie dzieje... Żali ty mi nie wierzysz, że jeno szczęścia twego pragnę?...

Głos jego był tak przejmujący uczuciem, tak rzewny, że przeniknął duszę Oleńki do głębi i żyły strumieniem polały się z jej oczu.

— Wierzę! — odrzekła — wierzę! — komuż innemu jeśli nie tobie bym wierzyła... Ale ja sama nie wiem co się dzieje ze mną... niewymowna troska jakaś mnie gnębi...

— Gnębi cię Oleńko postanowienie, którem skrupowana się czujesz — odparł Kazimierz — wiążę cię słowo niebaczne, któreś w momencie rozrzwienia wyrzekła — serce twoje przejęte jest innem teraz uczuciem... Władysław...

Oleńka zbladła i zachwiała się na nogach na to imię. Ale w rychłe się o baczywszy:

— Nie mów mi o tem! — zawołała z mocą... To są złe myśli, które

jak pokuszenie przychodzą a które zwalczyć należy. Żali myślisz, że ja o postanowieniu mem zapomniałam?... Kiedy chcesz, Kazimierzu, a im rychlej tem lepiej stanę z tobą u ołtarza i będę ci wierną małżonką...

Kazimierz przystąpił bliżej i ujął ją za rękę.

— Oleńko! — rzekł — walczyłem i ja długo z uczuciami memi a myślałem wiele, przyszedłem zaś do tej konwikcji, że wolę wszystko, niż twoją niedolę... Ze słów niebacznych, które w chwili rozrzwienia wyrzekłaś, nie chcę i nie mogę korzystać... Czuję to i widzę dobrze, żeś ty małżonką nie dla mnie... potworka!

W tych ostatnich słowach przebiła się taka gorzyc okropna, że Oleńka wnet zaprzeczyć im chciała, lecz Kazimierz mówił jej nie dał.

— Pozwól mi dokończyć, — rzekł ściskając jej zimną dłoń, która drżała; — pozwól mi rzec, co już dawno ciąży mi na sumieniu... Buntowałem się ja nieraz przeciw przeznaczeniu srogiemu, które mię dotyka, ale na co się zda bunt i żal daremny?... Coż za dziw, że serce twoje zapragnęło szczęścia, coż za dziw, że o czy twoje odwróciły się od kalectwa a poszły tam, kędy je pociągnęła uroda, że upoiły twą duszę wymowne słowa Władysława?...

Oleńka drżąca, blada, nie przerywała, jeno pochylwszy głowę, stała nieruchoma a on mówił dalej głosem stłumionym ale stanowczym:

— Ja na twój smutek patrzeć nie zdołam... Snać tak Bóg chciał, może dla twego szczęścia a jego zbawienia... Ty jedna zwrócić go możesz z drogi na którą wstąpił, po której idzie...

Oleńka poruszyła się żywo.

— Żali ta droga zła jest?... spytała cicho, niemal szeptem.

— Nie moja jest rzeczą sądzić brata... odparł Kazimierz — ale mam wątpliwości w duszy, które mi rozproszyć trzeba, zanim mu odstąpię to, co było jedyną mojego życia nadzieją...

Głuche łkanie ozwało się w piersi garbusa i mowę mu przerwało.

— Kazimierzu! — zawołała Oleńka wzruszona — nie czyj nic... ostań z nami... ocal mnie od tego uczucia, które mnie ogarnęło!...

Ale on, nie bacząc na słowa, w których po raz pierwszy przejawiało się wyznanie, przerwał stanowczo:

— Nie, Oleńko!... walka taka mogłaby nas wszystkich pograżyć w niedolę... Powiadasz ocalić cię! — a gdybym zażądał spełnienia twego słowa, to byś jutro gardziła mną jak złoczyńcą! — Ale się nie lekaj... ja cię nie opuszczę i strzedz będę jak siostry najdroższej...

I pochylając się ku niej, prawie szeptem dodał:

— Odstąpię cię jeno wówczas, gdybym się przekonał, iż on, Władysław, zasługuje na to uczucie, które posiadał...

Oleńka wyrwawszy dłoń swą z uścisku Kazimierza, obu rękami zakryła oczy.

— Boże mój! — zawołała — jam niegodna tego poświęcenia jakie ty czynisz... ja sobą dziś gardzę, że walczyć nie umiem... sił nie mam...

Kazimierz jeszcze bardziej zbliżył się ku niej i obejmując ją miłośnym spojrzeniem, szepnął:

— Oleńko... zaufaj mi... odtąd ja Władysława na krok nie odstąpię, snuć się będę za nim jak cień i duszę jego zbadam... Ale gdybym przyszedł tu i rzekł ci: strzeż się!... żali mię wówczas uwierzysz? żali do tego czasu czekać będziesz?...

— Uwierzę ci i czekać będę... odpowiedziała ona głosem stłumionym.

A Kazimierz ujął ją znowu za rękę, patrzył na nią długi moment w milczeniu, a wreszcie dłoń jej małą, drżąca do ust przycisnął i bez słowa wyszedł pospiesznie z komnaty.

— Kazimierzu! — zawołała Oleńka i oba ku niemu wyciągnęła ramiona. Ale on już nie słyszał tego okrzyku; Oleńka chciała biedz za nim, lecz sił jej zabrakło i osunęła się na kolana, rzewnym wybuchając płaczem.

Tegoż dnia jeszcze Kazimierz po długiej rozmowie z panem wojskim, który go ścisnął ze łzami a błogostawił, wyjechał z Tronik, a nawet pan Paweł, który go nie lubił, rozrzwinił się przy tem pożegnaniu.

— Rzeczywiście — mówił — silna to i zacna dusza w tem koszlawem ciebie, jeno mię to zadziwia, że jest w nim taka nieufność ku bratu... Chce go śledzić jak gdyby co złego przeczuwał. Ano, jestem pewny, że nie wysłodzi nic...

— O to jestem także spokojna — potwierdziła pani Mleczkowa. — Imćp. Władysław to niezwykłych przymiotów kawaler a chyba jeno zawiść mizernego kaleki może go o złe jakieś podejrzycwać intencje.

A na to pan wojski obruszył się żywo i bardzo stanowczo prosił panią Mleczkową, aby swej niechęci do Kazimierza nie objawiała tak wyraźnie.

— Przykroć mi wacpani czynisz — rzekł. — Kazimierz to jakby syn mój rodzony. — Nie odmawiam ja bratu jęgo ani rozumu ani dworskiego obejścia, ale się lekam... i nie ufam. Przysięgam, jako Oleńce przymusu czynić nie będę... zechce go poślubić, nie rzeknę nic, lecz troskę poniosę z sobą do grobu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrobienia mięsa, tudzież odwyszynku wina moszezu winnego i owocowego w okręgach dależawnych poniżej podanych na rok 1889 z milczącym przedłużeniem kontraktu na drugi i trzeci rok tj. 1890 i 1891 lub bezwarunkowo na przeciąg lat trzech tj. na czas od 1 stycznia 1889 do końca grudnia 1891 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu w Brodach w dniu 4 grudnia 1888 publiczna licytacja za pomocą ustnych i piśmnych nadaży.

Pisemne oferty mają być dokładnie według przepisanej formy sporządzone i najdalej do 2giej godziny po południu dnia 3 grudnia 1888 do rąk Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu osobiście oddane lub pocztą nadesłane.

Kto chce brać udział w licytacji musi złożyć 10pr. ceny wywołania jako wadium w gotówce lub w papierach wartościowych według notowanego kursu a względnie takowe do pisemnej nadaży dołączyć.

Blizsze warunki licytacyjne można przeglądać w c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu w Brodach lub w komisaryatach c. k. straży skarbowej okręgu skarbowego Brodzkiego.

Liczba porządk.	Nazwa okręgu dależawnego	Klasa taryfowa	Cena wywołania rocznego czynszu		10pr. wadium		Licytacja odbędzie się o godzinie 9tej rano do 2giej po południu	Uwaga
			od mięsa		na wina			
			złr.	ct.	złr.	ct.		
1	Brody	I. III.	17235	—	—	—	1724	—
2	Kamionka Strumińska	III.	2834	—	—	—	284	4go grudnia 1888
3	Podkamień	III.	1908	—	—	—	191	—

C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu

Brody, dnia 16 listopada 1888.

L. 3944 (7461 3—3)

Celem zabezpieczenia dostawy potrzeb domu więziennego w Tarnowie na rok 1889 odbędzie się w dniu 12 grudnia 1888 o godzinie 9 z rana w c. k. Sądzie obwodowym publiczna licytacja in minus.

Potrzeby i 10pr. wadya są następujące: 277.4 metr. kub. drzewa opałowego bukowego wadium 127 zł.,

664.768 kilogr. nafty, wadium 29403 kilogr. świec łojowych, 123.9 metrów knota, wadium 276.40 kilogr. mydła wadium 8 zł.

7335.00 kilogr. słomy żytniej długiej wadium 13 zł.,

56.160 kilogr. smarowidła na obuwi wadium 5 zł.

Sprzęty domowe i więziennego wadium 8 zł. Narzędzia robocze wadium 26 zł.

Przedsiębiorcy mogą ustnie licytować lub wnieść pisemne oferty zastosowane do warunków licytacyjnych, które w c. k. Prezydium sądu obwodowego przejrzane być mogą.

Tarnów, dnia 20 listopada 1888.

C. k. Prezydent sądu obwodowego.

L. 17351 (7336 3—3)

C. k. Sąd pow. miej. del. S. II we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz masy konkursowej Towarzystwa gal. kasy zaliczek we Lwowie sumy 110 złr. w. a. licytację ciał hipotecznych a to:

a) 1. wyk. 68 ks. gr. gm. kat. Zubra objętego, Michała Konopczaka własnego, b) 1. wyk. 92 ks. gr. gm. kat. Zubra objętego spadkobierców s. p. Franciszka Magdziaka własnego i c) 1. w. 61 ks. gr. gm. kat. Zubra objętego Franciszka Kołodnickiego własnego na dzień 17 stycznia 1889 i na dzień 21 lutego 1889 zawse o godzinie 10 rano w biurze II.

Cena wywołania wynosi kwotę co do realności ad a) 1199 złr. ad b) 388 złr. ad c) 545 wa. zaś wadium 10-pr. ceny wywołania.

Na pierwszym terminie realności te nabyć można za lub wyżej ceny wywołania na drugim zaś i poniżej.

Resztę warunków, protokół ocenienia i wyciąg hipot. można w tus. registraturze przegladnąć.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Nowacki.

Lwów, 4 listopada 1888.

L. 3949 (7244 2—3)

W dniach 11 stycznia 1889 i 7 lutego 1889 o godzinie 10 rano przedsięwzięcie c. k. Sąd powiatowy egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod n. k. 33 w Dębówce położonej l. wyk. hip. 45 objętej dłużnikowi Jana i Agaty Nawracajów własnej, na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włość. w likwidacyi we Lwowie 367 zł 49 ct. w. a. zpn.

Cena szacunkowa 1070 zł. w. a. Wadium 107 zł. w. a.

Blizsze warunki do przejrzania w Sądzie.

Brzostek, dnia 27 września 1888.

L. 6091 (7375 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniach 14 stycznia 1889 i 18 lutego 1889 a to przy 1 terminie tylko za cenę szacunkową, lub powyżej zaś przy 2 terminie i poniżej takowej licytacja realności pod lk. 13 i 77 w Krasnoili położonej ciał tabularnego nie stanowiącej, Onufrego i Katarzyny Mykietejczuków własnej na rzecz

(7484)

L. 3092

C. k. Sąd powiatowy w Radłowie ogłasza, iż celem zaspokojenia 200 zł. z pn., Towarzystwu zaliczkowemu w Radłowie się należących zarządza zostaje publiczna sprzedaż realności pod lwh. 792 w Borzęcinie, Józefa i Zofii Baków własnej, na dzień 19 grudnia 1888 i 23 stycznia 1889 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowym.

Cena wywołania 1974 zł. Wadium 197 zł.

Reszta warunków do przejrzania w Sądzie. Radłów, dnia 29 września 1888.

L. 7696 (7466 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Białej podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Józefa Jaworskiego w kwocie 150 zł. w. a. w dniu 21 grudnia 1888 i w dniu 25 stycznia 1889 każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna sprzedaż połowy realności pod lk. i lwh. 60 w Kozach położonej, Józefa Tomelika własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 2760 zł. Wadium 276 zł.

Realność ta przy pierwszym terminie tylko za lub powyżej, zaś przy drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedana będzie.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym Sądzie. Biała, dnia 30 września 1888.

L. 4031 (7481 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie ogłasza w sprawie Agnieszki Janickiej przeciw Michałowi i Reginie Białowas pto 400 zł. przymusową licytację realności dłużników w Trójcy powiatu Suiatyn, pod pod lk. 90 wykazem hip. 946 Trójca objętej, ciał tabularne stanowiącej na 900 zł. oszacowanej na dniach 10 grudnia 1888 i 16 stycznia 1889 w Sądzie godz. 10 przed południem odbyć się mającą, a to na pierwszym terminie za cenę szacunkową, na drugim także niżej ceny.

Akt opisania, oszacowania i bliższe warunki, w registraturze tusądowej do przejrzania.

Wadium 90 zł. Zabłotów, 22 października 1888.

L. 6221 (7472 2—3)

W dniu 11 grudnia 1888 o 10 godz. z rana, odbędzie się w Sądzie tutejszym niżej ceny wywołania i niżej sumy pretensyj przysługujących pierwszeństwo przymusowa sprzedaż realności pod nr. 36 w Jasienowcu położonej, wyk. hip. 205 objętej Iwana Prokopow własnej, celem ściągnięcia na rzecz Zakładu kred. włość. w likwidacyi we Lwowie 28 rat pożyczkowych po 6 zł. zpn.

Cena wywołania 250 zł. Wadium 25 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny w registraturze do przejrzania.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Onufer Wiszniewski z Jasienowca. Rożniatów 17 października 1888.

L. 8292 (7482 2—3)

Ck. Sąd powiatowy w Zabłotowie ogłasza w sprawie Chaima Mehr przeciw Freidzie Perli dw. im. Weiss przymusową licytację jednej części realności dłużniczeki w Zabłotowie, powiatu Sniatyn, pod lk. 51 wyk. hip. 1153 objętej, ciał tabularne nie stanowiącej na 606 zł. 66 ct. oszacowanej na dniach 10 grudnia 1888 i 16 stycznia 1889 w Sądzie godz. 10 przed południem odbyć się mającą, a to na pierwszym terminie za cenę szacunkową, na drugim także niżej ceny.

Akt opisania, oszacowania i bliższe warunki w registraturze tusądowej do przejrzania.

Wadium 60-66 zł. C. k. Sąd powiatowy Zabłotów, 25 października 1888.

L. 69 (7464 2—3)

C. k. Sąd obwodowy jako górniczy uwiadamia, że w dniach 14 grudnia 1888 i 11 stycznia 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tymże Sądzie odwodowym na pierwszym pięttrze w biurze nr. 2 na rzecz Karola Dienera celem zaspokojenia sumy 4200 marek pruskich z przynależnościami, przymusowa publiczna sprzedaż prawa pobierania 12 proc. surowego dochodu smółce wydobywanego z kopalni „Fryderyk“ w gminie Polana położonej na rzecz Jana (Hansa) hrabiego Bülowa wedle księgi górniczej Tom. II. strona 137 n. 1 haer. zapisanego.

Cenę wywołania stanowi wartość tego prawa przez sądowe ocenienie na kwotę 45720 zł. oznaczona.

Każdy licytujący obowiązany jest złożyć zakład 4572 zł. w gotówce lub papierach wartościowych, do lokowania majątków pupilarnych zdalnych i publiczny obieg mających, wedle kursu w ostatnim nu-

merze Gazety Lwowskiej przed dniem licytacji notowanego, lub w książeczkach galicyjskiej Przemyskiej lub Samborskiej kasy oszczędności do rąk komisji licytacyjnej.

Zakład kupiciela się zatrzyma, innym się zwróci.

Prawo to sprzedanem będzie na pierwszym terminie za cenę wywołania lub wyżej, na drugim terminie za jakąkolwiek bądź cenę najwięcej ofiarującemu.

Wierzycieli, którzyby uchwała, dozwalająca tę sprzedaż lub późniejsze w tej mierze zapaść mające uchwały wcale nie lub nienależycie doręczone, niemniej i tych wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 16 września 1888 jakie prawa do rzeczonoego sprzedać się mającego prawa nabyli i do tabuli górniczej tutejszego Sądu weszli, uwiadamia się przez kuratora adwokata Dra Kohna z substytucją adwokata Dra Fiternika zamieszkałych w Samborze i przez edykta.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i warunki licytacyjne dalsze, można przejrzeć w tutejszej registraturze lub na terminach licytacyjnych.

Sambor, 30 września 1888.

T 5436 (7452 3—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 20 grudnia 1888 także poniżej ceny szacunkowej licytacja realności l. 670 według wyk. hipot. 510 gminy Chorostków, Kohosa Koflera, Małki Kofler i Cipy Messing własnej, na rzecz c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie pto 3 rat po 141 zł. 75 ct. zpn.

Cena wywołania 5000 zł. Wadium 500 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem Felicjana Polańskiego. Kopyczyńce, 19 października 1888.

L. 3919 (7451 3—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 20 grudnia 1888 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 23 stycznia 1889 nawet poniżej takowej, licytacja realności według wykazu hipot. l. 289 gminy Chłopówka Mikołaja Zawadyja własnej, na rzecz Mojżesza Długacza pto 22 zł. 20 ct. zpn.

Cena wywołania 500 zł. Wadium 50 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem Felicjana Polańskiego. Kopyczyńce, dnia 21 października 1887.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 3813 (7460 1—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia z życia i miejsce pobytu nieznanych Bazylego i Katarzynę Zazulkiwiczów i spadkobierców Piosra i Katarzyny Baranów, że w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu przeciw Marcinowi i Magdalenie Urbanowiczom o 96 zł. na wniosek egzekucyjny prowadzącego Towarzystwa z powodu przeprowadzenia przymusowej sprzedaży 39/64 części realności dłużników pod lk. 37 Plebana w Drohobyczu położonej, mianował dla nich jako wierzycieli hipotecznych teje realności kuratorem p. adwokata Dra Ludwika Popławskiego w Drohobyczu któremu zapadłe w tej sprawie uchwały doręczył,zywając ich, ażeby mianowanemu kuratorowi środki służące dla strzeżenia swych praw wskazali lub innego zastępcę obrali i sądowi tutejszemu wymienili, gdyż w przeciwnym razie, możliwe zle skutki z zaniebdania wyniknąć mogące sami sobie przypisać będą musieli.

C. k. Sąd powiatowy Drohobycz, dnia 9 marca 1888.

L. 5212 (7219 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia z miejsca pobytu Jana Czubę, rzekomo w Ameryce przebywającego, ażeby do spadku po swoim ojcu Jakóbie Czuba z Lubinki w przeciągu jednego roku się zgłosił, gdyż inaczej spadek ten ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla niego w osobie Michała Nowaka kuratorem pertraktowany będzie.

Tuchów, dnia 19 października 1888.

L. 19319 (7143 3—3)

C. k. Sąd powiatowy delegowany m. w Tarnowie zawiadamia małżonków Tomasza Miterę i Ewę Miterzyną, że w sprawie egzekucyjnej Szaji Grzyba przeciwko nim, ustanowił dla nich kuratorem Michała Brońca z Tarnowca.

Z ek. Sądu powiatowego m. delg. W Tarnowie, 17 września 1888.

L. 3925 (7199 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Kazimierza Wilusza, że przeciw niemu wniósł w tutejszym Sądzie Chiel Rosen podanie de praes. 25 lipca 1888 l. 3925 o zainstalowanie prawa własności sumy 56 zł. 81 i pół ct. w stanie biernym realności lwh. 197 gminy Godowa, na niego w pozycy 6 tegoż wykazu hipotecznego intabulowanej.

Wzywa się zatem Kazimierza Wilusza któremu kuratora w osobie Jana Wilusza ustanowiono, iżby ustanowionemu kuratorowi środkom, iżby ustanowionemu kuratorowi wniósł w tutejszym Sądzie Chiel Rosen podanie de praes. 25 lipca 1888 l. 3925 o zainstalowanie prawa własności sumy 56 zł. 81 i pół ct. w stanie biernym realności lwh. 197 gminy Godowa, na niego w pozycy 6 tegoż wykazu hipotecznego intabulowanej.

Strzyżów, 11 października 1888

L. 44161 (7101 3-3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie oznajmia nieobecnemu Leonowi Sadowskiemu, że przeciw niemu został dnia 18 sierpnia 1888 l. 35475 na rzecz Leize Ulrich wydanym nakaz zapłaty sumy we kslowej 125 zł. wa. zpn.

Gdy Leon Sadowski w Nowym Jorku mieszkać ma i nie ma dowodu doręczenia tegoż, ustanowiono dla niego kuratorem adwokata Dra Sokala a tegoż zastępcą adw. Dra Standa i wspomniany nakaz zapłaty temuż kuratorowi doręczony został.

Wzywa się zatem Leona Sadowskiego aby ustanowionemu kuratorowi, służące do swojej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniechania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

We Lwowie, dnia 27 października 1888

L. 3956 (7248 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie zawiadamia Franke Banroch, iż matka jej Agnieszka Stojko 31 lipca 1887 w Husiatynie zmarła z postawieniem kodycyłu. Ma ona do spadku do roku zgłosić się, gdyż inaczej rozprawa będzie przeprowadzona ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem Janem Bekenbachem.

Husiatyn, dnia 23 maja 1888.

L. 5388 (7220 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Michała Bulagę z Mesznej opackiej, iż w celu doręczenia mu uchwały tabularnej tutejszo sądowej z dnia 30 grudnia 1887 l. 6396 ustanowiony został dla niego kuratorem Jan Bięń z Mesznej opackiej i temuż rzeczona uchwała doręczona została.

Tuchów, dnia 26 października 1888.

L. 72 (7231 3-3)

Juliana Głuszkiewicz, z miejsca pobytu niewiadomego, zawiadamia się, że celem doręczenia mu wyroku z dnia 30 września 1887 l. 2350 w sprawie przeciw Oleksie Kataryna pto 412 złr. ustanawia się kuratora Wojciecha Ilasiewicza z Kamionki, a zarazem wzywa go, aby osobiście zgłosił się lub zastępcę ustanowił, inaczej złe skutki zaniechania sam sobie przypisać musi.

C. k. Sąd powiatowy. Kamionka str., dnia 22 marca 1888.

L. 12409 (7195 3-3)

Zawitu dłużników: Rozalię z Wartalskich Kulową Maryannę z Wartalskich Kulową i Leona Wartalskiego, syna Józefa, że w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego przeciw Maryannie z Wartalskich Kulowej i innym pto 109 fl. w. a. zpn., celem doręczenia im tus. relucy z dnia 12 kwietnia 1888 l. 4181, dozwalającej egzekucyjnego oszacowania posiadającej pod lk. i lwh. 377 w Chrzanowie, ustanowiony został dla nich kuratorem ad actum p. adwokat Dr. Kremer w Chrzanowie.

Chrzanów, 23 października 1888.

L. 24162 (7208 3-3)

C. k. Sąd powiatowy miejs. deleg. w Tarnowie zawiadamia że Izaak Lichtenberg wniósł przed Sądem tutejszym do l. 24162 skargę drobiazgową przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Hirschowi Leibowi pto 30 zł. w. a.

Tarnów, 3. listopada 1888.

### Księgi gruntowe.

L. 73 (7493) Arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych wraz z aktami odnoszącymi się do założenia księgi gruntowej dla gminy Dżianisz złożone są do przejrzewania. Zarzuty ustne lub pisemne wnieść należy do komisji hipotecznej przy c. k. Sądzie powiatowym w Czarnym Dunajcu najdalej do dnia 3 grudnia 1888 w którym to dniu w razie zgłoszenia zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą. Czarny Dunajec, 22 listopada 1888.

### Konkursa.

L. 10363 (7505)

Dwie posady adjunktów sądowych w I. klasie rangi ze systemizowanemi poborami, a mianowicie jedyną przy Sądzie krajowym w Czerniowcach, zaś druga przy Sądzie powiatowym w Sadagórze są do obsadzenia.

Podania wnieść należy najdalej do 18 grudnia 1888 do Prezydium c. k. Sądu krajowego w Czerniowcach. Lwów, 20 listopada 1888.

### Kuratele.

L. 4616 (7501 1-3)

Dla uznanego za marnotrawcę Walentego Rupara ustanowiono kuratorem Walentego Kiełbia z Białoobrzegów. C. k. Sąd powiatowy Łańcut, 13 sierpnia 1888.

L. 10218 (7467 2-3)

Niniejszym edyktem wiadomo się czyni że Marcin Liunert właściciel realności z pod nr. 68 w Lipniku uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach z dnia 27 października 1888 l. 5410 za obłąkanego uznany został, i że kuratorem dla niego ustanowiono Jana Schottka restauratora w Białej.

C. k. Sąd powiatowy Biała, dnia 8 listopada 1888.

L. 3032 (7469 2-3)

Lucia Kisyla z Oserdowa uznano marnotrawcą kuratorem dlań ustanowiono Dmytra Kozusaka. C. k. Sąd powiatowy Bełż, dnia 29 kwietnia 1887

### Upadłości.

L. 50 (7491)

Celem likwidacji pretensyj zgłoszonych w konkursie Henryka Korbła przez firmy handlowe J. Benedikt, B Brocher, Siegert et Feske, Moritza Branda podaniem do l. 5163, 5750, 6197, 6881, wyznaczam termin na dzień 27 listopada 1888 o godzinie 9 rano o zamknięciu konkursowych zawiadaniom.

Nowy Sącz, dnia 5 listopada 1888. C. k. komisarz konkursowy

L. 13331. (7445 3-3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyśle otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek się znajdujący i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek masy spadkowej Meritza Gauss protokołowanego kupca pod firmą Maurycy Gllas przedsiębiorstwo dostawy chleba, owsa, siana, słoniny i drzewa dla Skarbu wojakowego z siedzibą w Jaworowie i w Sądowej Wiszni zamieszkałego i zmarłego mianuje c. k. Sądzie powiatowego Emila Wotoszekawicza komisarzem konkursowym, i poleca c. k. notaryuszowi p. Stronczakowi jako komisarzowi inwentaryalnemu niezwłoczne opieczetowanie i spisanie masy konkursowej.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. Henryka Raaba lekarza w Sądowej Wiszni i wzywa, wszystkich wierzycieli ażeby na terminie dnia 3 grudnia 1888, o 10 godzinie dla dowodami swych wierzycielskich za potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzycielskości do masy konkursowej wyznacza się termin do 28 grudnia 1888, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzycielskości swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym, albo też w Sądzie powiatowym w Sądowej Wiszni a to tem pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie zaś dnia 25 stycznia 1889 u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzyciele plynność zgłoszonych wierzycielskości, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjęli mają, wykazać.

Na tymże terminie będzie uisławiana ugoda, także wolno wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej, nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“. Przemyśl, dnia 21 listopada 1888.

### Doniesienia prywatne.

Bezpłatnie i franko posyła na łaskawe żądanie cenniki swej fabryki wyrobów szklanych Leon Grünhaut w Birczy. 7263

Wyszła z druku i do nabycia w księgarniach książka p. t.

### O Masonii w Polsce

od r 1742—1822, na źródłach wyłączenie masonskich

przez ks. Stanisława Załęskiego. Kraków 1889. W 8ce str. 375, XXXVI. Cena 3 zlr. 7498

Skład hurtowny farb i materyatów dobrze zaprowadzony w prowincjach Galicji i Bukowinie przyjmie agenta podróżującego.

Człowiek młody, dobrze w tym zawodzie obznajomiony, władający językiem krajowym, biegły w piśmie polskim i niemieckim, dobrze polecony i pod każdym względem pewny, mogący zadośćuczynić wymienionym wymaganiom, liczyć może na stałą posadę i świetne honorarium.

Prawy i nieposzlakowany charakter stawia się za warunek.

Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim pod adresem „Podróżniacy 1889“, główna poczta Lwów, restaute. 7340

L. 979 (7506 1-3)

### Konkurs

W celu nadania posady lekarza miejskiego w mieście Starejsoli, liczącym z przedmieściami, teraz osobną gminę polityczną tworzącą, przeszło 4100 dusz ludności, gdzie jest siedziba c. k. Sądu powiatowego z wynagrodzeniem 400 złr. rocznie i poborami przedpisanymi (praktyka lekarska wynosi wedle zeznania poprzedniego lekarza około 1800 zł. rocznie) rozpisuje się w skutek uchwały rady gminnej z dnia 5 b. m. konkurs do 15 grudnia 1888.

Ubiegający się o tę posadę zechcą wnieść odcinane podania swe do podpisanego magistratu, wykazując przy tem wiek, dotychczasowe zajęcia, uzdolnienie i świadectwem z odbytej praktyki.

Magistrat król woln. miasta, Starejsoli, dnia 12 listopada 1888.

L. 1725 (7512 1-3)

### Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia tłuczonego na rok 1888/9 :

a) do konserwy pierwszych 18 kilometrów drogi powiatowej Brody-Założec w ilości 1250 metrów sześć. za cenę kosztorysową 2454 zł. w. a. i

b) do budowy 21, 22, 23, 24 i 25 kilometrów pomienionej drogi w ilości 4000 metrów sześć. za cenę kosztorysową 6480 złr. w. a.

ogłasza Wydział Rady powiatowej w Brodach rozprawę na podstawie ofert pisemnych z terminem do dnia 10 grudnia 1888 godzina 11 przed południem.

Oferty winne być zaopatrzone w wadyum w wysokości 10 pr. ceny kosztorysowej, a to w gotowca lub papierach wartościowych mających bezpieczeństwo papierne wedle ostatniego kursu.

Termin ukończenia dostawy całkowitej oznaczonym zostaje na dzień 15 września 1889.

Oferty nieopatrzone w wadyum, sporządzone niedokładnie, lub wniesione po terminie nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki i kosztorysy mogą być przejrane w biurze Wydziału Rady powiatowej w Brodach w godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej Brody 20 listopada 1888.

Wielmożny pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie. Znakomity preparat pański „Malega z żelazem“ nie ma równego sobie przeciw anemii i blednicy. Już przed trzema laty chciałem W. Pana moje serdeczne podziękowanie dziennikami złożyć gdyż miałam silną blednicę i żadne proszki i pigułki z recept najlepszej lekarzy nie skutkowały. po użyciu zaś pierwszej butelki pańskiej „Malega“ żelazem zrobiło mi się znacznie lepiej, po dwóch następnych zupełnie przyszedł do zdrowia. Odkąd egzystuje ten wynalazek przyszedł do racyi blednica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonywanie. Zostaje z winnym szacunkiem i poważaniem Wanda Stronczakowa, żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni 7263

Wprost z Moskwy sprowadzana herbata Braci K. S. Popów

utrzymują stale na składzie w dwóch najlepszych gatunkach i sprzedają takowa

zatknięcie z opłatą cła, a to:

1 funt 2.20 rublowe po . . . 3 zł. 52 ct.  
1 " 2.70 " " . . . 4 zł. 20 ct.

oryginalne opakowanie w 1/1, 1/2 i 1/4 funt.

Władysław Niemczewski  
c. k. pocztmistrz 7341

w Okopach-Kozaczówce (na gran. ross.).

L. 1725 (7512 1-3)

### Kalendarzyk

kieszonkowy ozdobny

na rok 1889

wydany nakładem 6829

Drukarni Pillera i Spółki

jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Cena 25 ct.

Handel

Karola Ballabana

we Lwowie

poleca świeży transport

chińsko-rosyjskiej herbaty

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej. 669

1/2 kilo Congo cesarskiej . . . 2 zł. — ct.  
" " Familijnej . . . 3 " — "


" " Melange . . . 4 " — "

" " Imperial . . . 5 " — "

" " Souchong w oryginalnym opakowaniu . . . 4 " — "

" " Wysiewek . . . 1 " 50 "

" " Ciast angielskich do herbaty . . . 1 " 50 "



Ces. król. uprzywilejowana  
**Fabryka płócien i stołowej bielizny**  
**Ed. Oberleithnera Synów**  
w Schönberg,  
poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych.  
**Główny skład we Lwowie**  
plac Maryacki L. 8 dom ks. Ponińskiego. 2531  
Fabryka założona w roku 1817 z największą przedalnią w Austrii.